

ROMAN CZARNIECKI

**ODKRYWANIE POWOŁANIA
PRZEZ WIERNYCH ŚWIECKICH
WEDŁUG KAZAŃ WE „WSPÓŁCZESNEJ AMBONIE”
w latach 1983–1994**

Zagadnienie dotyczące prawidłowego odkrywania powołania życiowego zawsze nurtowało i nurtuje chrześcijan. Problem ten jest również treścią wielu kazań zamieszczonych w kwartalniku homiletycznym „Współczesna Ambona”. Opierając się na tym materiale przedstawimy specyfikę odkrywania powołania przez osoby świeckie do życia w bezżeństwie i do życia w rodzinie.

Życie w bezżeństwie

Chrześcijanin żyjący samotnie, tzn. w bezżeństwie, i pragnący prawidłowo rozpoznać swoje powołanie ukazany jest we „Współczesnej Ambonie” jako pozostający nieustannie pod opieką i łaską Boga, z którym powinien współpracować.¹ Ludzie samotni posiadają dar, który przybliża ich do Boga i bliźnich, a przez wyjątkowość swojej samotności dobrze służą braciom, kształtując w ten sposób dojrzałość duchową, ponieważ samotność nie zamyka jakichkolwiek perspektyw życiowych.² Aby stało się to faktem, osoba samotna musi pozbyć się lęków, które ograniczają rozpoznanie swojego powołania. Świadomość tego, że nikt z ludzi nie żyje dla siebie samego i do siebie wyłącznie nie należy (por. Rz 14, 7–8),³ ponieważ Bóg jest bliski człowiekowi samotnemu – co czyni go właściwie „nie-samotnym” – pozwala bezgranicznie kochać bliźnich. A „kto kocha [...] nie jest sam” – jest z Bogiem,⁴ jest blisko ludzi, należy do Boga, którego „serdecznie szuka”.⁵ Autorzy publikujący we „Współczesnej Ambonie” pragną ukazać, że samotność może być dla osoby świeckiej nawet powodem radości, ponieważ dawcą samotności jest dobry Bóg, więc może ona być wielką łaską, której blask stanie się widoczny w pełni w chwale zbawionych, ale już tu na ziemi można delectować się Bogiem, którego doświadcza się

„sam na sam”. Podkreślają jednak, że Bóg powołuje człowieka do życia we wspólnocie, a chrześcijanin powinien być świadomy, że podobnie jak inni w Kościele jest powołany do świętości, aby przede wszystkim podobać się Bogu,⁶ wypełniając w ten sposób nakaz Jezusa (Mt 5, 48).

Prędzej czy później samotność budzi różnego rodzaju wątpliwości i pytania. Lekarstwem na wszelkie obawy i rozterki „samotnika”, według kazań drukowanych we „Współczesnej Ambonie”, jest jego własna troska o Dom Ojca i zrozumienie, że prawdziwym powołaniem jest sama służba Bogu i nieustanne przebywanie w „świętości ducha”, która prowadzi do tego, że chrześcijanin staje się wolnym świadkiem Chrystusa, na wzór Syna Bożego, pełnego łaski, chwały i człowieczeństwa.⁷

Z obecnością ludzi samotnych w Kościele łączy się problem dziewictwa zalecanego przez Zbawiciela (Mk 10; Mt 5, 8; 19, 10–12; Łk 11, 27–28; 18, 28–30; 23, 28–31; por. np. Syr 26, 15; Flp 4, 8). Z analizowanych kazań wnioskujemy, że dziewictwo jest szlachetnym wyrzeczeniem podjętym ze względu na Królestwo niebieskie; jest oddaniem się Bogu i ludziom w służbie nadchodzącego Królestwa Bożego. W dziewictwie, podobnie jak w małżeństwie, ujawnia się prawda o człowieku i jego istnieniu. Dziewictwo jest skarbem bardzo ważnym i musi być prawidłowo wykorzystane, aby nie było powodem wyrzutów związanych z niepewnością wyboru drogi życiowej. Dlatego dziewictwo Maryi jest zachętą dla „zdecydowanych”, którzy wyrzekają się małżeństwa, ślubują czystość, aby poświęcić się w pełni ojcostwu czy macierzyństwu duchowemu.⁸ To znaczy, że osoba bezzenna, wyrzekająca się dla Boga płodności fizycznej, staje się płodna duchowo, dla wielu stając się rodzicem, ponieważ otwiera swoje serce i spieszy z pomocą potrzebującym.⁹ Wokół takiej osoby powstaje przestrzeń zaufania i wolności; przestrzeń „obrazu Bożego” (por. Rdz 2, 18).¹⁰ Serce takiego człowieka, według kazań „Współczesnej Ambony”, zapala się w wolności do miłowania Boga i ludzi.¹¹ W dziewictwie chrześcijanin trwa, czekając na eschatyczne zaślubiny Chrystusa z Kościołem.¹² Ponadto dziewictwo jest „współżyciem duchowym z Bogiem”;¹³ podobne jest do zaręczyn mistycznych, co na drodze do świętości chrześcijańskiej jest powtórzeniem doskonałości Chrystusa i Maryi.¹⁴ Dziewictwo świadczy o tym, że Królestwo Boże i jego sprawiedliwość są najcenniejszą perłą, której człowiek powinien szukać jako jedynej wartości ostatecznej i dla której gotów jest podjąć jedno z największych wyrzeczeń – zrezygnować z własnej, zaspokajanej seksualności.

Odkrywanie swojej drogi powołania życiowego w bezżeństwie ma wspólną cechę z pozostałymi drogami życiowymi, mianowicie to, że po-

słannictwo dostaje się od Boga na osobności (por. Mojżesz, Prorocy, Jan Chrzciciel). Chrześcijanin w samotności, co nie oznacza jednak wyalienowania ze społeczeństwa, spotyka siebie w prawdzie, aby dowiedzieć się, gdzie zaczyna się jego droga i dokąd prowadzi.¹⁵ By to dostrzec, musi w swej samotności spotkać się też z Bogiem, kontemplując Jego obecność, co znowu pozwoli mu naprostować własne drogi (por. Mk 1, 3); musi zawrzeć pokój z Bogiem i samym sobą, zaprowadzić ład i porządek w życiu, zachować „dziewictwo wewnętrzne”, tak by owocować w sposób prawidłowy dla świata – „na zewnątrz” – tj. służyć innym pomocą lub uprawiać naukę czy twórczość artystyczną itp. (por. Łk 1, 38).¹⁶ W ten sposób chrześcijanin staje się w pełni człowiekiem nawet w stanie wolnym, za co jest również odpowiedzialny przed Bogiem;¹⁷ staje się wierny swemu powołaniu, czym okazuje swoją wierność Bogu (2Tm 3, 16; Rdz 18, 19).¹⁸ Wypełnia wolę Bożą¹⁹ i kroczy ku doskonałości, ujawniając zarazem miłość chrześcijańską,²⁰ czyli stan ducha, w którym Chrystus wzrasta w jego sercu.²¹ Chrześcijanin jest wówczas gotowy na ofiarę i trud, zdążając na ucztę Syna Bożego²² oraz wypełniając prawo i przykazania, które czynią jego duszę nieskalaną grzechem, pełną Ducha Jezusowego i błogosławioną (Pwt 30, 15–18).²³

Chrześcijanin żyjąc samotnie dąży do świętości, urzeczywistnia Kościół Chrystusowy w miejscach i okolicznościach dla swego stanu specyficznych, aby mógł On wzrastać, być światłością, sumieniem świata i solą ziemi.²⁴ Czyniąc to, chrześcijanin, jak czytamy w kazaniach „Współczesnej Ambony”, jest prowadzony przez Ducha Bożego, który panuje nad jego – przemienionym w Chrystusowe – sercem, wielkiego już wtedy człowieka, zakochanego w Panu Jezusie i idącego Jego drogą, która staje się własną drogą pięknego życia, wytyczonego przez Ewangelię; drogą prowadzącą aż do nieba.²⁵

Chrześcijanin, według kazań drukowanych we „Współczesnej Ambonie”, osobiście odpowiada przed Bogiem za wykorzystanie darów, które otrzymał na miarę swoich możliwości (por. 1Kor 7, 7; Łk 12, 48)²⁶ i wie, że ma coś specjalnego do zrobienia na tym świecie. Odkrywszy swe talenty, chrześcijanin ma dobrze je rozwinąć we wspólnocie ludzkiej (por. Wj 16, 18) i zostać nadal otwarty na słowo Boże.²⁷

Jednakże wierny świecki, jak przypominają autorzy „Współczesnej Ambony”, nie może ograniczać się do samych idei i dobrych chęci. Akceptacja swojego życia musi iść w parze z niepokojem o życie innych, posuniętym do granic altruizmu. Aspektem dynamicznym dotyczącym jednostki – w pojmowaniu powołania życiowego – jest: „bycie powołanym”,

a nie „posiadanie powołania”,²⁸ które tu rozumiane jest jako potencjał budowania na fundamencie indywidualnych uzdolnień i możliwości dojrzałej osobowości religijnej człowieka. Dzięki temu, że jest w powołaniu miejsce dla inicjatywy człowieka, że łaska Boża dopuszcza stopnie wierności powołaniu, według ludzkiego rozeznania i dynamizmu woli, można mówić o konieczności doskonalenia powołania chrześcijańskiego – miejsca, w którym człowiek spotyka się z Bogiem, nie w celu zysku lub z powodu lęku czy ucieczki, ale dlatego, że Bóg jest Prawdą i Miłością.²⁹ Tak więc chrześcijanin, poznając siebie w relacji do otoczenia, cechuje się samokrytycyzmem, autentycznością, niezależnością, tolerancją i otwartością, żeby lepiej współżyć z braćmi.³⁰

Życie w rodzinie

W kazaniach publikowanych we „Współczesnej Ambonie” dużo miejsca poświęcono rodzinie i jej miejscu w społeczeństwie, moralności i wychowaniu chrześcijańskiemu. Najczęściej stawiane pytania dotyczą tego, jak wychować zdrowych duchowo obywateli oraz do czego powołani są rodzice?

U źródeł powołania do życia w rodzinie leży dobro i miłość (por. Ef 4, 1nn).³¹ Przez „spalanie się” dla rodziny chrześcijanin wypełnia swoje powołanie,³² dając siebie najbliższym, staje się jednocześnie naśladowcą Chrystusa. Człowiek bowiem jest powołany do miłości małżeńskiej i ma umiłować najbliższych tak, jak Pan Jezus umiłował swoich (J 13, 1b), pozostawszy im wierny.³³ Rodzina powstaje na mocy przyrzeczenia kochających się ludzi wobec Boga i Kościoła. Wzywają oni Boga na świadka i zobowiązują się do wierności słowu wypowiedzianemu przed całym Kościołem, czyniąc swój związek nierozzerwalnym.³⁴ Fundamentem przysięgi małżeńskiej jest miłość ludzi patrzących w przyszłość z nadzieją, miłość na wzór bezinteresownej miłości – agape (por. J 13, 34). Zadanie stojące przed małżonkami nie jest łatwe. Pomaga im jednak Jezus, wskazując drogę i zachęcając do wytrwania w miłości i wierności Jego przykazaniom (por. J 15, 9).³⁵ Więź miłości małżonków do siebie jest znakiem przymierza łączącego Boga ze swoim ludem.³⁶ Rodzina stanowi pierwszy wymiar kontaktu Boga z człowiekiem, który kochając ze wzajemnością trwa blisko Boga (por. 1J 4, 12).³⁷ Miłość w rodzinie, między małżonkami musi być zbudowana na fundamencie doświadczenia prawdy, szczerości i mądrości wyboru.³⁸ Ta miłość jest im „zadana”, bo sakrament małżeństwa wyrasta z Eucharystii,³⁹ która już tu na ziemi uczy miłości i mądrości nieprzemijającej. Członkowie rodziny mają wносить do

swego domu pokój, który otrzymali od Chrystusa Eucharystycznego i wspólnoty.⁴⁰

Istotą miłości małżeńskiej jest „kochające współrozumienie” i wzajemna życzliwość,⁴¹ kiedy małżonkowie potrafią stać się dla siebie przyjaciółmi oraz gdy za swoją miłość potrafią być odpowiedzialni.⁴² Miłość rodzinna, którą tworzą na początku małżonkowie, ma opierać się na miłości wewnętrznej Trójcy Osób Boskich, która jest zawsze ze sobą zgodna, w pełni miłosnego oddania – zawierzenia. Małżonkowie więc mają sobie ufać tak, aby wspólnie budować domowe ognisko,⁴³ które spełnia się w Kościele Chrystusowym. Rodzina bowiem jako podstawowa szkoła miłości jest Kościołem domowym, w którym obecny jest Zbawca, m.in. przez wspólną modlitwę i słuchanie słowa Bożego, które mocą Chrystusa zespala ją, wypełniając każdy jej dzień.⁴⁴

Na czym więc ma polegać rola rodziny we współczesnym świecie – zdaniem autorów „Współczesnej Ambony”?

Ponieważ rodzina jest podstawową szkołą miłości społecznej, dlatego w swym rozwoju duchowym musi pozytywnie współdziałać ze społeczeństwem,⁴⁵ w którym jest osadzona. Musi być ostoją dla wszystkich swoich członków jako bogata wewnętrznie komórka organizmu – ludzkości.⁴⁶ Rodzina ma oświetlać światem wiary świat zewnętrzny i odbijać w sobie relacje społeczne, ucząc siebie (wewnętrznie) i innych zaufania, zrozumienia, cieszenia się sobą, miłości wzajemnej rodziców do siebie, rodziców do dzieci, dzieci między sobą i dzieci do rodziców; uczyć się służby, opiekuńczości, wyrzeczenia, pokory, cierpliwości, wierności, aby takie owocne wychowanie służyło całemu narodowi.⁴⁷ Sprawą nie tylko małżonków, ale i społeczeństwa jest – według kazań „Współczesnej Ambony” – troska o wychowanie dzieci. Na wszystkich ochrzczonych ciąży bowiem obowiązek, aby w rodzinie, której trzeba zapewnić odpowiedni byt i warunki rozwoju, mógł dorosnąć godny obywatel.⁴⁸

Jak to ma się dokonać? Traktując rzecz pryncypialnie, możemy za „Współczesną Amboną” powiedzieć, że młodzi zawierając ślub, który jest decyzją podjęcia trudu pokochania się aż do śmierci,⁴⁹ wkraczą na wspólną drogę miłości, kształtują swoje człowieczeństwo przez wzajemne wychowanie się w duchu zgodnego rodzicielstwa. Wzajemne wychowanie ma prowadzić do duchowej doskonałości, oczywiście poprzez „samowychowanie”, czyli np.: opanowanie pożydlivosti, rezygnację ze swoich osobistych korzyści i dążeń na rzecz wspólnych; poświęcenie się i przebaczenie drugiemu, a przykładem dla nich ma być dziewiczność Maryi i Józefa.⁵⁰ Wtedy małżeństwo zaczyna się dopełniać z woli Bożej, tzn. oso-

bowości, ze swoimi zdolnościami, nawzajem się doskonala, przez oddziaływanie na siebie we wspólnocie, gdzie łączą się różne rodzaje miłości: przywiązanie, eros, przyjaźń, tworząc „niepowtarzalną nowość”.⁵¹ Wychowując dzieci, rodzice sami muszą być dobrze wychowani. Muszą pamiętać o własnych determinacjach ukształtowanych m.in. przez ich własne dzieciństwo, aby w tym duchu – wyrozumiałości i cierpliwości – wychowywać potomstwo.⁵²

Rodzice przyjmują każde dziecko jako dar Boży, czyniąc swoją rodzinę świętą.⁵³ Wtedy kwitnie w niej radość i dobro, panuje zgoda, kiedy uszanowane są prawa Boże. Matka uświęca się podnosząc swą kobiecość do wymiaru sakralnego, dbając o miłą atmosferę i wystrój mieszkania, uobecnia miłość i wielkość Boga, będąc pomocą dla męża – pełna skromności, wdzięku i mądrości – wspólnie buduje z nim szczęście, aby spełnił się zamysł Boży (por. Rdz 2, 18).⁵⁴ Na ojcu spoczywa główny obowiązek zapewnienia stabilności materialnej rodziny, która przynosząc nowonarodzone dzieci, aby włączyć je do wspólnoty Kościoła, otrzymuje dodatkowe wsparcie i siły do życia.⁵⁵ Troszcząc się o codzienne sprawy swoich dzieci, tj.: higienę, wyżywienie, ubranie itp. oraz duszę, dla której ważny jest pacierz, nauka religii i odpowiedni do niej stosunek, częsta – rodzinna Komunia i spowiedź⁵⁶ – rodzice uczestniczą rzeczywistości, a nie tylko formalnie w życiu duchowym intelektualnym swoich dzieci, nadają odpowiedni klimat sprzyjający ich rozwojowi.⁵⁷ Dziecko patrząc na rodziców, których postępowanie zgadza się z prawem Bożym i kościelnym, wzrasta w optymalnych warunkach rozwoju osobowości, tj. dialogu (por. Kol 3, 2–13),⁵⁸ opiera się na rodzicach, liczy na nich.⁵⁹

Kolejnym elementem sprzyjającym – według autorów „Współczesnej Ambony” – prawidłowemu rozwojowi młodego człowieka jest pielęgnowanie w rodzinie wartości i tradycji uważanych za święte i nietykalne. Dziecko karmi się miłością matki i mądrością ojca, nasiąka atmosferą rodzinnego „honoru” i poszanowania godności ludzkiej; karmi się mądrością, która domaga się sprawiedliwości, dającej wszystkim domownikom jednakowe prawa i odsuwającej od wszelkiej zazdrości, podstępów. Małżonkowie muszą sobie ufać, a ich dzieci – rodzicom, od których spodziewają się tylko prawdy i wyraźnej postawy wychowawczej.⁶⁰

Z kolei spróbujemy przedstawić odpowiedzi autorów „Współczesnej Ambony” na pytanie: jak rodzina ma stać się Kościołem domowym?

Dla duchowości chrześcijańskiej najważniejsze jest oparcie się na Chrystusie, który w rodzinach, gdzie są czyste serca, jest najbardziej oczekiwany Gościem.⁶¹ Małżonkowie dają początek rodzinie, przeżywając

tajemnicę miłości Chrystusowej, owocującej dobrem, łagodnością i akceptacją „dialogu dusz”.⁶² Członków rodziny łączy wspólny dom, troski, praca, zainteresowania, wychowanie potomstwa. W sposób pogłębiony rodzina przeżywa swoją wspólnotę, jednocząc się z Duchem Świętym, który jest źródłem jej miłości i wzrostu duchowego, dzięki pielęgnowaniu życia łaski Bożej.⁶³ Członkowie rodziny coraz bardziej ufając Duchowi Świętemu, bardziej niż swoim siłom, zaprowadzają w życiu porządek Boski.⁶⁴ Przez częstą modlitwę i przyjmowane sakramenty sprawują liturgię domową. Członkowie rodziny, nauczając i świadcząc o Ewangelii w domu i „na ulicy”, przyczyniają się do wzrostu miłości w domu i poza nim. Rozwijają ideę Królestwa Bożego w czasie im danym, tak jak przy ołtarzu wierni tworzą jedno Ciało.⁶⁵

Apostolskie zadania rodziny chrześcijańskiej osadzone są w chrzcie, łasce sakramentów.⁶⁶ Małżonkowie, ożywieni względem siebie miłością, stoją w służbie życiu swoim dzieciom, gotowi wychować potomstwo w duchu świadczenia o Jezusie Chrystusie w domu, wśród krewnych, wzajemnie służąc sobie, w miłosnym wzrastaniu do jedności z wszystkimi chrześcijanami.⁶⁷ Rodzina będzie Kościołem domowym, gdy będą najpierw respektowane jej prawa przez społeczeństwo oraz przez członków rodziny względem siebie. Rodzice powinni mieć prawidłowy stosunek do osiągnięć swoich dzieci. Powinni pochwalać i szanować ich wysiłek i efekty działania. Powinni szukać u dzieci dobra, nie tworząc barier niedostępności, zawsze gotowi pomóc czy pobawić się z dziećmi, porozmawiać, znaleźć czas na wspólne rozmyślenia, nie stroniąc od okazywania uczuć. Wychowując dzieci do odpowiedzialności, budowania przyjaźni i więzi międzyosobowych, przyczyniają się do rozwoju, tak człowieczeństwa, jak i świętości swojej i najbliższych.⁶⁸

W kazaniach „Współczesnej Ambony” znajdujemy też stwierdzenie, że w rodzinie musi być poczucie obowiązku, realizacja słowa „kocham”; gotowość do ofiary,⁶⁹ wierność słowom, pozbycie się zawiści i obmowy na rzecz zaufania Dawcy pokoju – Chrystusowi i Matce Najświętszej. Od Maryi rodzina ma się uczyć, jak przyjmować swego ojca, matkę, córkę, siostrę, brata.⁷⁰ Ze Świętej Rodziny rodzina chrześcijańska ma czerpać przykład dla siebie, jak najczęściej odwiedzając miejsca kultu swojej Przewodniczki i Królowej – Maryi.⁷¹

Rodzina, jako miejsce odkrywania drogi powołania życiowego, staje się dla przyszłych kapłanów (osób zakonnych) pierwszym seminarium duchownym. Tam, gdzie pielęgnuje się wartości religijne, może wyrosnąć święty.⁷² Dlatego rodzice powinni stworzyć atmosferę pobożności i wier-

ności tradycji religijnej, aby dobrze rozwijało się powołanie ich dzieci,⁷³ aby Kościół – Wspólnota oraz kościół – budowla kojarzył się dzieciom z pokojem i akceptacją oraz naturalnością zachowań, a na autorytecie rodziców budował się autorytet Kościoła.⁷⁴

* * *

Odkrywanie powołania w życiu wiernych świeckich przebiega przez różne etapy. Ważne jest więc, aby świeccy nauczyli się żyć w stałej gotowości na przyjęcie tego, co pochodzi od Boga. Trwanie w czystości i uczciwości pozwala chrześcijanom wydawać owoce nawrócenia, które stanowią immanentną część powołania. Każdy prawidłowy wybór dokonywany za życia i w zjednoczeniu z Kościołem, bądź to w bezżeństwie, bądź w rodzinie, ma wielkie znaczenie zbawcze, gdyż pozwala Panu Jezusowi kierować duszą człowieka na drodze świętości – ku Bogu.

PRZYPISY

- ¹ T. Rusiecki, *Znaczą się Bogiem*, „Współczesna Ambona” (WA) 1984, nr 3, s. 91.
- ² W. Oszejca, *Złoto i tombak*, WA 1984, nr 4, s. 102–103.
- ³ J. Łukomski, *Kim jest Pan Bóg*, WA 1983, nr 1–2, s. 156–157.
- ⁴ T. Rusiecki, *Nigdy nie jesteś sam*, WA 1994, nr 2, s. 36.
- ⁵ Por. J. Król, *Dojrzałość religijna*, WA 1983, nr 1–2, s. 71; J. Szłaga, *Człowiek – wieczny poszukiwacz*, WA 1993, nr 3, s. 19.
- ⁶ Por. S. Bielecki, *Jemu koniecznie musimy się przypodobać*, WA 1994, nr 2, s. 56.
- ⁷ Por. M. Rusiecki, *Wstań, idź do Niniwy*, WA 1994, nr 1, s. 19–22; W. Wojsa, *Świadek*, WA 1984, nr 3, s. 102–103.
- ⁸ Por. J. Piątek, *Poczęty z Ducha Świętego i narodzony z Maryi Panny*, WA 1994, nr 1, s. 95;
- ⁹ Por. B. Schellenberger, *Przeciw duchowej nędzy*, WA 1993, nr 3, s. 127–128.
- ¹⁰ Por. tamże.
- ¹¹ J. Pietraszko, *Medytacje w drodze – Góra kuszenia*, WA 1994, nr 1, s. 136.
- ¹² Por. tamże.
- ¹³ Tamże; tenże, *Tajemnica Judasza, Zasłonięte krzyże*, WA 1994, nr 1, s. 139–142.
- ¹⁴ Tamże; por. B. Schellenberger, *Przeciw duchowej nędzy*, poz. cyt., s. 128.
- ¹⁵ M. Rusiecki, *Wyzwolenie przez prawdę*, WA 1984, nr 5, s. 127.
- ¹⁶ Por. J. Kudasiwicz, *Znaki zwycięstwa*, WA 1984, nr 4, s. 127.
- ¹⁷ Por. M. Rusiecki, *Wielkość ukryta w codzienności*, WA 1993, nr 4, s. 13.
- ¹⁸ W. Wojsa, *Abyś był człowiekiem*, WA 1984, nr 4, s. 69–72.
- ¹⁹ Por. J. Kudasiwicz, *Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa*, WA 1985, nr 4, s. 104.
- ²⁰ W. Wojsa, *Abyś był człowiekiem*, poz. cyt., s. 70–72.
- ²¹ J. Plata, *Umiłowani przez Ojca*, WA 1985, nr 4, s. 35.
- ²² S. Haręzga, *Adwentowe wołanie i nasze zadania*, WA 1993, nr 4, s. 43–46.
- ²³ S. Grzybek, *Jezusowy komentarz do Dekalogu*, WA 1983, nr 1–2, s. 85–87; P. Skucha, *Wolność i prawo*, WA 1984, nr 1–2, s. 87–89.
- ²⁴ S. Grzybek, *Trzeba być solą i światłem świata*, WA 1984, nr 1–2, s. 75–78.
- ²⁵ Por. R. Rogowski, *Wierzyć – kochać – tworzyć*, WA 1984, nr 4, s. 105–113.
- ²⁶ Por. A. Kwinta, *Umiłowani (...) Jesteśmy dziećmi Bożymi...*, WA 1985, nr 2, s. 43.
- ²⁷ T. Lewandowski, *Niewiasta w Planie Zbawienia*, WA 1984, nr 5, s. 81.

- ²⁸ J. Król, *Powołany – co to znaczy?*, WA 1983, nr 1–2, s. 32.
- ²⁹ J. Król, *Dojrzałość religijna*, poz. cyt., s. 69.
- ³⁰ Tamże.
- ³¹ M. Rusiecki, *Wszyscy ludzie są powołani do Bożej Winnicy*, WA 1984, nr 4, s. 91.
- ³² S. Haręzga, *Adwentowe wołanie i nasze zadania*, poz. cyt., s. 45.
- ³³ Por. B. Schellenberger, *Przeciw duchowej nędzy*, poz. cyt., s. 128.
- ³⁴ M. Rusiecki, *Razem z Jezusem w życie*, WA 1993, nr 1, s. 113.
- ³⁵ J. Chowańczak, *Tak, jak Ja was umiłowalem (J 13, 34)*, WA 1994, nr 2, s. 70.
- ³⁶ Por. Jan Paweł II, *List do rodzin*, nr 7.
- ³⁷ Por. M. Jaworski, *Boże Narodzenie świętem rodzin*, WA 1986, nr 4, s. 97–99.
- ³⁸ A. Dziuba, *Miłość wyraża się ofiarą*, WA 1994, nr 1, s. 80–81.
- ³⁹ Tamże.
- ⁴⁰ Por. W. Wilk, *Tajemnica modlitwy wysłuchanej*, WA 1986, nr 3, s. 27–28.
- ⁴¹ G. Kusz, *Znak miłości*, WA 1994, nr 2, s. 27–28.
- ⁴² A. Wierzbicki, *Abyście się wzajemnie miłowali*, WA 1985, nr 2, s. 61–62.
- ⁴³ Por. tamże.
- ⁴⁴ T. Gacia, *Pan jest pośrodku nas*, WA 1985, nr 4, s. 78–79; por. S. Bielecki, *Czy rozumiecie, co wam uczynilem?*, WA 1994, nr 1, s. 71.
- ⁴⁵ Por. P. Skucha, *Zostaliśmy posłani, aby ewangelizować*, WA 1985, nr 3, s. 16.
- ⁴⁶ M. Jaworski, *Uroczyście Świętej Rodziny*, WA 1984, nr 5, s. 115; A. Chycki, *Rodzina*, tamże, s. 115.
- ⁴⁷ Por. tamże; W. Oszańca, *Najważniejsze miejsce w domu i w Kościele*, WA 1986, nr 2, s. 80.
- ⁴⁸ J. Śledzianowski, «Propozycja homilii», WA 1985, nr 2, s. 122–123.
- ⁴⁹ T. Olszański, *Co Bóg złączył dla świętego celu*, WA 1985, nr 4, s. 4–6.
- ⁵⁰ Tamże.
- ⁵¹ Tamże, s. 4.
- ⁵² M. Rusiecki, *Sercami waszymi niech rządzi Chrystusowy pokój*, WA 1985, nr 4, s. 106.
- ⁵³ Tamże, s. 107.
- ⁵⁴ A. Skiba, *Wspólna troska o szczęście*, WA 1993, nr 3, s. 61–62.
- ⁵⁵ S. Czerwik, *Kościół – domem naszego zgromadzenia eucharystycznego*, WA 1986, nr 4, s. 73–74.
- ⁵⁶ J. Twardowski, *Matka Kościoła*, WA 1986, nr 2, s. 68; por. A. Eckmann, *Eucharystia, a potrzeby Kościoła*, WA 1993, nr 3, s. 84.
- ⁵⁷ A. Kołek, *Razem z Matką*, WA 1993, nr 3, s. 35–36.
- ⁵⁸ M. Łaszczuk, *Wspólnota małżeńska i rodzinna*, WA 1993, nr 4, s. 68.
- ⁵⁹ A. Kwinta, *Umiłowani (...) Jesteśmy dziećmi Bożymi...*, poz. cyt., s. 43–44.
- ⁶⁰ Por. H. Witczyk, *Ojczyzna*, WA 1985, nr 2, s. 48–49.
- ⁶¹ J. Twardy, *Zmartwychwstał dnia trzeciego*, WA 1994, nr 2, s. 6.
- ⁶² Por. M. Łaszczuk, *Wspólnota małżeńska i rodzinna*, poz. cyt., s. 68.
- ⁶³ Z. Adamek, *Zjednoczeni w duchu*, WA 1994, nr 2, s. 37.
- ⁶⁴ Por. P. Skucha, *Zostaliśmy posłani, aby ewangelizować*, poz. cyt., s. 16.
- ⁶⁵ G. Kusz, *Pochwała przykazań*, WA 1985, nr 3, s. 72.
- ⁶⁶ Por. tamże, s. 72–73.
- ⁶⁷ Por. M. Rusiecki, *Sercami waszymi niech rządzi Chrystusowy pokój*, poz. cyt., s. 106; J. Twardy, *Zmartwychwstał dnia trzeciego*, poz. cyt., s. 5.
- ⁶⁸ Por. G. Kusz, *Pochwała przykazań*, poz. cyt., s. 73.
- ⁶⁹ J. Klinkowski, *Rozważania na godzinę ślubu*, WA 1993, nr 4, s. 74–77.
- ⁷⁰ M. Rusiecki, *Sercami waszymi niech rządzi Chrystusowy pokój*, poz. cyt., s. 107.
- ⁷¹ Por. tamże; M. Łaszczuk, *Wspólnota małżeńska i rodzinna*, poz. cyt., s. 66–69.
- ⁷² Por. S. Siczek, *Dobry Pasterz*, WA 1984, nr 3, s. 50–51.
- ⁷³ Tamże.
- ⁷⁴ J. Klinkowski, *Wybór drogi życia chrześcijańskiego*, WA 1993, nr 4, s. 72.